

Informacje o książce

Autor: Mariusz Kulik
Wydawca: Instytut Historii PAN
Rok wydania: 2019
Stron: 373
Wymiary: 24 x 16,4 x 2 cm
Oprawa: miękka
ISBN: 978-83-65880-56-7

Recenzja

W naszej literaturze historycznej mamy kilka prac o armii polskiej w okresie Królestwa Polskiego i powstania listopadowego. Osobną grupę stanowią dzieła poświęcone samemu powstaniu jako takiemu i wojnie lat 1830-1831. Siłą rzeczy one również na ogół koncentrują się na stronie polskiej. Dotyczy to zwłaszcza starszych prac. Czas po powstaniu listopadowym, znany jako „noc paskiewiczowska", powszechnie uznaje się za jeden z najmroczniejszych okresów w naszych dziejach. Takie podejście sprawiło, że jeśli chodzi o niektóre aspekty zadowalano się jego ogólną charakterystyką i nie był on dotąd przedmiotem bardziej wnikliwych badań. Ostatnio pojawiła się grupa historyków, która uważniej przygląda się epoce rządów w Królestwie Polskim Iwana Paskiewicza. Książka Mariusza Kulika *Armia rosyjska w Królestwie Polskim 1815-1856*
do pewnego stopnia wpisuje się w ten nurt, starając się jednocześnie wypełnić lukę polegającą na braku szczegółowego opracowania dotyczącego oddziałów armii rosyjskiej stacjonujących w Królestwie Polskim tak przed powstaniem listopadowym, jak i po nim.

Książka obejmuje dwa zupełnie różne okresy. Do 1830 r. na terytorium Królestwa Polskiego stacjonowały jedynie nieliczne oddziały rosyjskiej gwardii podległe wielkiemu księciu Konstantemu, szacowane przez autora na 8000-8500 żołnierzy. Ponadto granicę osłaniali Kozacy, pełniący podobną funkcję w całym imperium Romanowów. Królestwo miało własną, narodową armię, do której oddziały podległe Konstantemu były istotnym, ale jednak dodatkiem. Po powstaniu sytuacja zmieniła się całkowicie. Wraz z likwidacją większości instytucji Królestwa Polskiego zapewniających mu dotychczas autonomię w stosunku do Rosji zniknęła

polska armia, którą zastąpiły liniowe oddziały rosyjskie, faktycznie pełniące od tej pory rolę oddziałów okupacyjnych. Nie były to już elitarne formacje dla wybranych, których obecność miała sprzyjać brataniu się obu armii i narodów. Ich liczebność przewyższała łączną liczebność dawnej armii polskiej i gwardii Konstantego stacjonującej w granicach Królestwa przed powstaniem. Zmieniła się też oczywiście całkowicie polityka władz i sposób postępowania armii rosyjskiej. Zestawienie ze sobą tych dwóch okresów stwarza swego rodzaju dychotomię. Autor posługuje się nią opisując poszczególne zagadnienia, przy czym kolejne rozdziały mają układ tematyczny.

Treść książki podzielona została na sześć rozdziałów. Pierwszy omawia Królestwo Polskie i jego rolę w systemie militarnym Cesarstwa Rosyjskiego w pierwszej połowie XIX wieku, jego położenie polityczne i gospodarcze oraz znaczenie militarne. Rozdział drugi poświęcony został strukturze, liczebności i dyslokacji armii rosyjskiej w Królestwie Polskim. Osobny podrozdział dotyczy fortyfikacji, w szczególności Cytadeli Warszawskiej oraz twierdz w Modlinie (przemianowanym na Nowogeorgijewsk) i Iwangorodzie (rosyjska nazwa twierdzy Dęblin). Rozdział trzeci przedstawia politykę kadrową i skład osobowy armii rosyjskiej w Królestwie Polskim. W rozdziale czwartym ukazano zagadnienia dotyczące wyposażenia, zakwaterowania i wyszkolenia armii rosyjskiej w Królestwie Polskim. Jeden z podrozdziałów prezentuje udział oddziałów rosyjskich z Królestwa Polskiego w działaniach bojowych. Rozdział piąty pozwala nam zaznajomić się z wojskowymi strukturami lokalnymi, wojskami nieregularnymi i formacjami pomocniczymi na terytorium Królestwa Polskiego. Rozdział szósty przybliża życie zawodowe po zakończeniu służby i życie prywatne żołnierzy rosyjskich w Królestwie Polskim. Całość podsumowuje krótkie zakończenie. Na końcu znajdziemy też liczne załączniki (w sumie 17), słownik stosowanych pojęć wojskowych, wykaz skrótów oraz bibliografię i indeks osobowy. Warto wspomnieć, że poza Królestwem Polskim przedmiotem zainteresowań autora jest także twierdza w Brześciu Litewskim, co uzasadnia on jej różnorakimi powiązaniami organizacyjnymi z oddziałami rosyjskimi stacjonującymi w Królestwie.

Biorąc pod uwagę zakres tematyczny, książka nie należy do przesadnie obszernych (278 stron, bez dodatków). Nie jest to publikacja prezentująca ten poziom szczegółowości co dzieło Krzysztofa Bauera *Wojsko koronne powstania kościuszkowskiego* czy Leonarda Ratajczaka *Wojsko i obronność Rzeczypospolitej 1788-1792*
, a z nowszych Tomasza Strzeżka
Kawaleria Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym. Mobilizacja i podstawy funkcjonowania w wojnie
. Nie znajdziemy tutaj tak rozbudowanych danych co do składu, wyposażenia i oporządzenia oddziałów oraz jak się one zmieniały w omawianym okresie. Porównując z innymi znanymi monografiami tego typu dla zbliżonego chronologicznie okresu, przede wszystkim nasuwa się na myśl dzieło Macieja Trąbskiego
Armia wielkiego księcia Konstantego
, a także znana monografia Roberta Bieleckiego
Wielka Armia

. Recenzowana książka, jeśli chodzi o układ i charakter omawianych zagadnień, nawiązuje do tego pierwszego tytułu, zaś jeśli chodzi o poziom szczegółowości do drugiego. Przyglądając się tej ostatniej kwestii, należy w tym miejscu wspomnieć, że poza samą długością okresu, jaki został omówiony, po 1831 r. zachodziły w oddziałach rosyjskich stacjonujących w Królestwie Polskim częste zmiany. Po pierwsze, wielokrotnie zmieniano nazwy i numerację jednostek oraz ich dyslokację, a także przenoszono oddziały wielkości batalionu czy baterii między pułkami. Nieraz wszystkie te operacje wykonywano jednocześnie. Po drugie, sytuację znakomicie komplikuje fakt, że obecność armii rosyjskiej w Królestwie Polskim po 1831 r. miała charakter rotacyjny. Poszczególne oddziały wędrowały zarówno w ramach Królestwa, jak i między Rosją a Królestwem. Chociaż autor stara się zaprezentować w tym zakresie jak najwięcej informacji, siłą rzeczy dla tak długiego okresu wymusza to pewną syntetyczność i uogólnienia. Biorąc pod uwagę powyższe, nie dziwi decyzja autora o przerzuceniu większości szczegółowych danych do załączników.

Odnoszę wrażenie, że poza pewnymi drobnymi wyjątkami autora bardziej interesuje okres po 1831 r. Czasy Królestwa Kongresowego stanowią z jego punktu widzenia raczej pożyteczne tło dla późniejszych wydarzeń. Pozwalają one lepiej ukazać specyfikę okresu paskiewiczowskiego. Inna sprawa, że przed wybuchem powstania listopadowego rola jednostek gwardyjskich podległych wielkiemu księciu Konstantemu była mimo wszystko dość skromna. Również sam okres powstania w zasadzie pozostawia autor innym historykom, ograniczając się do skrótowego przedstawienia najważniejszych kwestii, istotnych dla tego co działo się po jego upadku. Układ kilku rozdziałów (nie wszystkich) przedstawia się w ten sposób, że mamy część wprowadzającą i potem dwa podrozdziały omawiające okres przed powstaniem i po nim. W jednym czy dwóch przypadkach doprowadziło to autora do powtórzeń, a z drugiej strony niezbyt zręcznych uogólnień we wspomnianych częściach rozdziałów pełniących rolę wprowadzenia.

Najważniejszym problemem badawczym, jaki stawia autor, jest wielowymiarowe zweryfikowanie mrocznego obrazu epoki paskiewiczowskiej. Liczne oddziały rosyjskie stacjonujące w Królestwie Polskim po 1831 r. były na tym terenie podporą carskich rządów i najbardziej widocznym znakiem imperialnej supremacji Rosji nad Polską. Jak kształtowały się relacje armii rosyjskiej i jej różnych struktur organizacyjnych z Polakami? Jak duża była grupa Polaków, którzy podjęli w niej służbę? Jaką politykę w kwestiach wojskowych prowadził Paskiewicz wobec Królestwa i jego mieszkańców? To tylko niektóre pytania, jakie się nasuwają. Autor dowodzi, że o ile w większości dotychczasowy sposób postrzegania tych czasów można uznać za prawidłowy, to gdy zaczniemy się przyglądać bliżej, wymaga on pewnej korekty. Dużo uwagi poświęcono Polakom w szeregach armii rosyjskiej i różnych związanych z nią formacji i instytucji. Okazuje się, że było ich niemało. Jeszcze więcej naszych rodaków pełniło funkcje urzędnicze. Bywały miejsca, jak Korpus Żandarmów, gdzie widziano ich niechętnie, jednak wiele czynników sprawiało, że bez obsadzania miejscowymi szeregu stanowisk władze carskie nie byłyby w stanie funkcjonować. W książce znajdziemy mnóstwo danych charakteryzujących skład osobowy armii rosyjskiej, w szczególności oficerów i

urzędników, jak choćby dotyczące kwestii wyznaniowych i procentowego udziału prawosławnych, katolików i protestantów w obsadzie różnych stanowisk. Autor przybliża też ciekawą praktykę oficerów rosyjskich narodowości polskiej, którzy w chwili gdy ich jednostki opuszczały terytorium Królestwa w związku z rotacyjną wymianą oddziałów, chcąc tutaj pozostać podawali się do dymisji, a następnie wstępowali do jednostek, które przyszły na ich miejsce. Osobną sferę stanowią kontakty cywilów z wojskiem, głównie kwestie związane z kwaterunkiem i organizacją wszelkiego rodzaju dostaw dla armii. Spośród ciekawostek, warto wspomnieć, że autorowi udało się znaleźć dane dotyczące wypłacania za rządów Paskiewicza renty inwalidzkiej dawnemu żołnierzowi Wojska Polskiego. Nie potrafił jedynie zweryfikować, czy był to żołnierz walczący wcześniej w powstaniu. Inny ciekawy wątek to przygotowywanie odrębnych miejsc w różnych instytucjach oświatowych związanych z wojskiem dla młodych Polaków chcących w przyszłości służyć w armii rosyjskiej. Polskiego pochodzenia kandydaci na kadetów pojawiali się, ale ku utrapieniu Paskiewicza ich liczba nigdy nie dorównywała liczbie przewidzianych dla nich miejsc. Jeszcze innym interesującym aspektem są małżeństwa polsko-rosyjskie. Bardzo popularne w okresie przed powstaniem listopadowym, wpisywały się w narzucaną wówczas odgórnie politykę bratania się obu narodów. Jak się okazuje, po powstaniu listopadowym, choć rzadsze, nie ustały.

Wspominałem na początku o grupie historyków prowadzących ostatnio badania nad okresem rządów w Królestwie Polskim Iwana Paskiewicza. Koncentrują się one na zagadnieniach prawno-ustrojowych. Recenzowana książka, choć zasadniczo poświęcona nieco innej tematyce, może mieć z nimi wbrew pozorom wiele wspólnego. Bierze się to stąd, że armia w wielu ówczesnych państwach była blisko związana z aparatem administracyjnym. Normalną praktykę stanowiło obejmowanie przez byłych oficerów stanowisk urzędniczych, jak i przenoszenie się z pionu urzędniczego do pionu wojskowego (a bywało, że kilka razy w tą i z powrotem). W Rosji zjawiska te zostały dalej posunięte. Przechodzenie ze sfery urzędniczej na stanowiska oficerskie i na odwrót ułatwiała stworzona jeszcze za czasów cara Piotra Wielkiego tabela rang. Do XIX wieku była ona wielokrotnie modyfikowana. W związku z powyższym, w książce poza omówieniem takich osobnych instytucji i struktur wojskowych jak administracja wojskowa, formacje inwalidów i weteranów, Korpus Żandarmów, wojska nieregularne (Kozacy i inni), intendentura, służba zdrowia i weterynaryjna, wymiar sprawiedliwości (a w jego ramach specyficzna instytucja jaką był Audytoriat Polowy), Korpus Topografów, Zachodni Okręg Artyleryjski, Zachodni Okręg Inżynieryjny, wojskowe szkolnictwo i służba telegraficzna, znalazły się także następujące zagadnienia:

- Samorząd terytorialny
- Policja i straż pożarna
- Służba celna
- Teatry
- Szkolnictwo
- Kolej Warszawsko-Wiedeńska
- Dyrekcja Komunikacji Lądowych i Wodnych.

We wszystkich powyższych instytucjach wiele stanowisk najwyższego szczebla obsadzali byli oficerowie rosyjscy. Piastowali urzędy burmistrzów i prezydentów miast, a także gubernatorów, kierowali policją, strażą pożarną i służba celną, pełnili funkcje nauczycieli i dyrektorów szkół.

Również teatry dostały się w pewnym momencie pod zarząd wojskowych. Odgrywali także decydującą rolę w tworzeniu Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. W skład struktur armii wchodziła również cywilna na pozór Dyrekcja Komunikacji Lądowych i Wodnych (przemianowana później na XIII Okręg Komunikacji). Spośród analiz i omówień licznych wspomnianych wyżej instytucji wyróżniłbym podrozdział poświęcony Audytoriatowi Polowemu, dość wnikliwie przedstawiający tę instytucję, pod wieloma względami znacznie odbiegającą od wyobrażeń o organach wojskowego wymiaru sprawiedliwości.

Jeśli chodzi o uwagi szczegółowe, na s. 47 autor podaje, że w grudniu 1830 r. w skład utworzonej wtedy Armii Czynnej wchodził Samodzielny Korpus Kawalerii Gwardii (obok Korpusu Gwardii i Korpusu Rezerwowego Gwardii). Inne publikacje, zwłaszcza Aleksander Puzyrewski w *Wojnie polsko-ruskiej 1831 r.*, nie wspominają takiego związku taktycznego. Zresztą później, choćby na s. 58, autor już o nim nie wspomina przy wymienianiu korpusów Armii Czynnej. Na s. 47 mowa również o przemianowaniu po wybuchu powstania Litewskiej Brygady Grenadierów na Brygadę Grenadierów VI Korpusu. Nawet jeśli to nastąpiło, w praktyce nadal określano ją starą nazwą. Na s. 48 wydaje się, że autor pomieszał dane dotyczące liczby szwadronów w pułkach kawalerii, to znaczy nie jest podana data dla jakiej są te ustalenia, dość wspomnieć, że wywody obejmują cały okres 1815-1856. W odniesieniu do okresu przed 1833 r. wspomniane jest, że każdy pułk kawalerii dzielił się na dwa dywizjony. Bez wnikania w szczegóły, wystarczy spojrzeć na bitwę pod Olszynką Grochowską, gdzie mamy słynny Pułk Kirasjerów ks. Alberta Pruskiego podzielony na trzy dywizjony. Dalej, na s. 49 pisze autor o Litewskiej Dywizji Ułanów, a w przypisie nr 10 podaje szczegółowe dane na temat przekształceń jakim poddana została ona w 1833 r. Sęk w tym, że przypis został tak niezręcznie sformułowany (zwłaszcza jego zakończenie), że wynika z niego jakoby w skład tej dywizji wchodziły pułki strzelców konnych Arzamaski i Tyraspolski, tymczasem podczas walk powstańczych znajdowały się one w składzie 2 Dywizji Strzelców Konnych, a Litewska Dywizja Ułanów, jak sama nazwa wskazuje, grupowała pułki ułanów (Litewski, Polski, Tatarski i Wołyński), zresztą też przez autora wspominane. Rzut okiem na nazewnictwo i struktury rosyjskiej kawalerii podczas wojny lat 1830-1831 pokazuje, że z wyjątkiem jednostek gwardyjskich formowano w armii rosyjskiej jednolite dywizje: kirasjerów, dragonów, ułanów, huzarów, strzelców konnych. Co do artylerii, na s. 49 autor pisze:
W rocie artylerii, zarówno pieszej, jak i konnej, było po 12 dział, natomiast w baterii było po 8 dział. Każda brygada artylerii składała się z dwóch baterii pozycyjnych i dwóch lekkich. Taki skład miały wszystkie pierwsze brygady w sześciu dywizjach artylerii polowej. Drugie i trzecie brygady (w dywizji artylerii) – składały się z jednej baterii pozycyjnej i trzech lekkich
. Dla okresu powstania listopadowego podaje się, że brygada artylerii w korpusach piechoty składała się z trzech baterii: jednej pozycyjnej i dwóch lekkich, a w korpusie grenadierów: dwóch pozycyjnych i jednej lekkiej. Poza tym autorzy zajmujący się tym okresem, jak choćby Wacław Tokarz w
Wojnie polsko-rosyjskiej 1830 i 1831
, wspominają, że wszystkie baterie rosyjskie co do zasady miały po 12 dział, natomiast podczas wkraczania do Królestwa Polskiego, wskutek tego, że armia Dybicza posiadała mało koni i starano się zapewnić artylerii odpowiednią ruchliwość w trudnych warunkach zimowych, zredukowano baterie do 8 dział, a nadmiarowe konie zostały przydzielone do uzupełnienia i

zwiększenia zaprzęgów pozostałych dział. Działa, których nie zabrano, pozostawiono w twierdzy brzeskiej. Być może autorowi chodziło o rozróżnienie na jednostki taktyczne i organizacyjne, podobnie jak to było w piechocie w epoce napoleońskiej, ale nie potrafił tego nigdzie wyjaśnić. Inna sprawa, że termin „bateria" dla tej epoki może mieć kilka znaczeń. Moje wątpliwości budzi także podany na s. 49 pojedynczy etat baterii artylerii. Na ogół w ówczesnych armiach funkcjonowały inne etaty dla różnych baterii (pozycyjnych, lekkich, konnych, Rosjanie mieli także baterie konne pozycyjne). Wynikało to choćby z tego, że do obsługi dział ciężkich (pozycyjnych) potrzeba było więcej ludzi niż do dział lekkich. Pomijam, że po raz kolejny nie podano dokładnie dla jakiego to roku, więc nie do końca da się zweryfikować. Na s. 51 pisze autor o patronatach członków rodziny carskiej nad jednostkami Wojska Polskiego przed powstaniem, wspominając m.in. że cesarzowa Aleksandra Fiodorowna patronowała 2 Pułkowi Strzelców. Prawie się zgadza, bo w rzeczywistości był to 2 Pułk Strzelców Konnych. Wspominałem wcześniej, że autor w niektórych rozdziałach stworzył podrozdziały wprowadzające, po których następują dwa właściwe podrozdziały omawiające osobno lata 1815-1830 i 1831-1856. W tych szczegółowych podrozdziałach nie ma już takich błędów, natomiast uogólnienia i skróty w podrozdziale ogólnym, stanowiącym wprowadzenie, w tym jednym przypadku (rozdział drugi) spowodowały efekty takie jak powyżej.

W dalszej części książki zwróciła moją uwagę wzmianka na s. 174 o spotkaniu trzech cesarzy w 1850 r. W roli jednego z cesarzy mamy króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV, który nigdy cesarzem nie był. Na s. 175 znajdziemy obszerny opis wręczenia buławy marszałkowskiej Iwanowi Paskiewiczowi w tymże 1850 r. i wzmiankę o tym, że został on nowym marszałkiem. Otóż rosyjskim marszałkiem (a dokładniej feldmarszałkiem) Iwan Paskiewicz był od 1829 r. Natomiast później zyskał także tytuły feldmarszałka armii pruskiej i austriackiej. Austriacy mieli powody do wdzięczności za pomoc w stłumieniu powstania węgierskiego podczas Wiosny Ludów, a Paskiewicz, jak wiadomo, dowodził rosyjską armią interwencyjną. Z tym związana była zapewne przedstawiona przez autora ceremonia, ale z tekstu nijak to nie wynika i czytelnik odnosi wrażenie, że Paskiewicz został wtedy feldmarszałkiem armii rosyjskiej. Z kolei na s. 176 napotykamy na gen. Wincentego Krasickiego. Przekręcono nazwisko – chodzi oczywiście o gen. Wincentego Krasińskiego. Trudno nie kojarzyć tej postaci, znanej choćby z epoki napoleońskiej. Na s. 183 pisze autor o wynajmowaniu kwater przez wojska rosyjskie: *Wojska rosyjskie kwaterowały w nielicznych obiektach koszarowych, znajdujących się głównie w dużych miastach Królestwa (np. Warszawa czy Lublin). Zdecydowana większość zaś w wynajmowanych od przedsiębiorców pomieszczeniach lub kwaterach*. Wydaje się, że w znacznej mierze to jednak nie „przedsiębiorcy" wynajmowali rosyjskim żołnierzom kwaterunek, bo ten był obowiązkowy i stanowił jeden z ciężarów narzucanych przez władze ludności Królestwa Polskiego. Czasami w książce zdarzają się też zawiłe opisy zmian organizacyjnych. Przynajmniej w jednym miejscu, na s. 222, autor sam się w tym pogubił (podkreślony przeze mnie fragment został dalej jeszcze raz powtórzony):
Na przykład w 1842 r. dotychczasowa 7. rota stała się 9., w 1844 r. – 11. rotą. Również pozostałe pododdziały zmieniły swoje numery: 10. rota (1837-1842) stała się 9. (1842-1844), a potem 11. rotą (1844-1847);
7. rota 16. BA Garnizonowej (1833-1835) stała się najpierw 9. rotą 7. BA Garnizonowej (1835-1842), a potem 8. rotą (1842-1844), 10. rotą (1844-1847) i wreszcie 12. rotą tejże

Brygady (1846-1859);
7. rota 16. BA Garnizonowej (1833-1835) stała się najpierw 9. rotą 7. BA Garnizonowej (1835-1842), a potem 8. rotą (1842-1844), 10. rotą (1844-1847) i wreszcie 12. rotą tejże Brygady (1847-1859)
. Podobnie zawiły fragment opisujący zmiany numeracji jednostek i przynależności organizacyjnej jest na s. 220. Po części wynika to z tego, że tak to wyglądało w ówczesnej armii rosyjskiej.

W bibliografii zwraca uwagę duża liczba publikacji rosyjskojęzycznych i materiałów z archiwów polskich, rosyjskich i litewskich. Autor chętnie sięga do materiałów rosyjskojęzycznych i przeglądając przypisy widać, że na nich w znacznej mierze operuje. Zwraca także uwagę dbałość o terminologię w odniesieniu do nazw rang, urzędów i ogólniejszych określeń takich jak oberoficer czy sztaboficer. Znajdujący się na końcu słownik stosowanych pojęć wojskowych oraz uwagi autora zawarte we wstępie książki pozwalają tutaj na lepszą orientację. Dodatkowo jako załącznik 10 zamieszczono obowiązującą w I połowie XIX wieku w Rosji tabelę rang (z licznymi pustymi miejscami wskutek zmian). Ogólnie w całej książce da się zauważyć dążenie autora do posługiwania się określeniami możliwie najbliższymi opisywanemu okresowi. I tak choćby Modlin konsekwentnie funkcjonuje pod nazwą „Nowogeorgijewsk", a Dęblin jako „Iwangorod".

Co do strony techniczno-redakcyjnej, o kwestiach redakcyjnych sporo już wcześniej pisałem. Po części za różnego rodzaju błędy i niedociągnięcia odpowiada osoba, której zajmująca się redakcją i korektą. Literówki w tekście zdarzają się w umiarkowanych ilościach. Ilustracji i mapek zbyt wiele nie znajdziemy. Te, które się pojawiają, są czytelne. Wspomnę jeszcze, że ładnie prezentują się na okładce (przedniej i tylnej) oficer i szeregowy Podolskiego Pułku Kirasjerów.

Podsumowując, mimo uwag krytycznych zawartych w recenzji, jest to wartościowa książka, wypełniająca lukę w naszej wiedzy o armii rosyjskiej w latach 1815-1856, natomiast nie da się ukryć, że powstanie listopadowe i kwestie bezpośrednio z nim związane potraktował autor trochę po macoszemu. Publikacja nastawiona bardziej na ukazanie i analizę kluczowych problemów związanych z obecnością armii rosyjskiej w Królestwie Polskim w okresie „nocy paskiewiczowskiej" niż będąca kompletnym zbiorem informacji, co dla tak długiego okresu, przy częstych i dość zawiłych zmianach organizacyjnych, jakie miały wtedy miejsce, byłoby trudne do osiągnięcia.

Autor: *Raleen*

Opublikowano 07.05.2020 r.